

Od tłumacza

Przedstawiany niżej artykuł otrzymałem pierwotnie w marcu 2010 r. mailem od nieznanego nadawcy. Mimo, że wcześniej wiedziałem co nieco o wątpliwej reputacji tekstów biblijnych, przeczytanie artykułu Bushby'go było sporym dla mnie wstrząsem ze względu na głębię i zakres manipulacji dokonanych od czasów wczesnego chrześcijaństwa przez nasz kochany Kościół.

Tekst ten jest bardzo przekonujący, gdyż podaje liczne niepodważalne, jak się wydaje, dowody, powołując się na źródła zarówno z kręgów kościelnych jak i krytycznych opracowań naukowych. Długo zastanawiałem się, czy można tak drastyczną rzecz udostępniać naszemu oddanemu Kościołowi społeczeństwu, zwłaszcza, że polski wydawca *Nexusa*, czasopisma, w którym ten artykuł się pojawił w 2007 r., nie odważył się go wydrukować. W końcu jednak, mimo sympatii dla Kościoła i jego owczarni, uznałem, że prawda jest ważniejsza niż tego rodzaju sentymenty.

W Wigilię Bożego Narodzenia w 1972 r. Bhagawan Sathya Sai Baba mówił o pewnym stwierdzeniu Jezusa i jak ono później zostało zmanipulowane. Powiedział tak: „*W chwili, kiedy Jezus zanurzał się w Najwyższym Źródle Boskości, przestał pewną wiadomość dla swoich naśladowców, która była interpretowana na rozmaite sposoby przez komentatorów i tych, co rozkoszują się składaniem w stos pism na pisma i znaczeń na znaczenia, dopóki nie zbierze się ogromna góra bałaganu. Owym stwierdzeniem manipulowano i ostatecznie przekreślono do postaci zagadki. Stwierdzenie Chrystusa jest proste. 'Ten, który posłał mnie pośród was, przyjdzie ponownie' — i wskazał na baranka. Baranek jest tylko symbolem, znakiem. Oznacza głos: ba-ba; było to ogłoszenie nadejścia Baby. 'Jego Imieniem będzie Prawda' — oświadczył Chrystus. Sathya znaczy Prawda.*”

Zacytowałem tu Babę nie tylko dla wsparcia prawdziwości owych manipulacji na pismach świętych, ale także by mieć dodatkowy argument przeciwko tezie autora jakoby Jezus nie był postacią historyczną (Baba twierdzi m.in., że Jezus urodził się 28 XII 2 r.p.n.e.). Wywody Tony'ego w tej materii nie są dla mnie przekonujące. Główny jego argument to brak odniesień o Jezusie w dokumentach historycznych. Po pierwsze, to, że ich nie znaleziono nie jest dowodem, że takowych w ogóle nie ma lub nie było. Po drugie, chociaż nie jestem badaczem tej materii, spotkałem się z przynajmniej dwoma takimi źródłami, chociaż Kościół nimi jakoś nie chce się posługiwać. Najważniejszy to dokumenty znalezione w pewnym tybetańskim klasztorze, mówiące o pobycie Isy (tak nazywano tam Jezusa) w Kaszmirze (są w tamtym stanie także publicznie dostępne materialne ślady pobytu Jezusa i Jego matki). Drugi historyczny dokument, ten pochodzi z Watykanu, przytoczyła śp. Peggy Mason, bodajże w książce *Sathya Sai Baba. The Embodiment of Love* wydanej też po polsku przez Limbus (jest to relacja rzymskiego dygnitarza do przełożonych z napotkania Jezusa przemawiającego do grupy ludzi). To, że termin 'Jezus Chrystus' pochodzi od Konstantynowego 'Hesus Kriszna,' może nawet być prawdą, ale autor tego artykułu nie przedstawił tutaj solidnych na to argumentów. Historyczny Jezus z pewnością nie nosił tego podwójnego miana.

Krótko mówiąc, w moim odczuciu tezy autora o kompletnie sfalszowanych pismach Nowego Testamentu są w całości prawdziwe, natomiast sugestie o niehistoryczności Jezusa są nieuzasadnione.

KMB (24 VII 2010 r.)

Sfałszowane pochodzenie Nowego Testamentu

Tony Bushby

W IV w. cesarz rzymski Konstantyn zjednoczył wszystkie religijne odłamy pod jednym łącznym bóstwem i nakazał skompilowanie nowych i starych pism w postać jednolitego zbioru, który stał się Nowym Testamentem.

Zaczerpnięte z *Nexus Magazine* (www.nexusmagazine.com), tom 14, Nr 4 (June – July 2007)
PO Box 30, Mapleton Qld 4560, Australia. editor @ nexusmagazine.com
Tel.: +61 (0)7 5442 9280; Fax: +61 (0)7 5442 9381

Czego Kościół nie chce abyś wiedział?

Często podkreśla się, że chrześcijaństwo wyróżnia się spośród wszystkich innych religii, gdyż opiera się na pewnych zdarzeniach, które rzekomo miały miejsce w krótkim okresie czasu około 20 wieków temu. Opowieści te przedstawiono w Nowym Testamencie. Zgodnie z nowymi świadectwami jasne staje się, że nie reprezentują one historycznej rzeczywistości. Kościół zgadza się z tym, stwierdzając:

„Nasze pisane źródła wiedzy o początkach chrześcijaństwa i jego wczesnym rozwoju to głównie pisma Nowego Testamentu, których autentyczność musimy, w znacznym stopniu, przyjąć za pewnik” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom iii, s. 712).

Kościół czyni niezwykle wyznania o Nowym Testamencie. Na przykład, omawiając pochodzenie tych pism „najwybitniejsze ciało akademickiej opinii, jakie kiedykolwiek się zebrało” (*Catholic Encyclopedias*, Preface) przyznaje, że Ewangelie „nie sięgają wstecz do pierwszego wieku ery chrześcijańskiej” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom vi, s. 137, ss. 655-6). To stwierdzenie jest sprzeczne z twierdzeniami duchowieństwa, że najwcześniejsze Ewangelie były stopniowo pisane w dekadach następujących po śmierci ewangelicznego Jezusa Chrystusa. W znaczącej uwadze na marginesie Kościół dalej przyznaje, że „ocalałe manuskrypty [Nowego Testamentu], faktycznie nie datują się wcześniej niż środek czwartego wieku naszej ery” (*Catholic Encyclopedia*, tamże, ss. 656-7). Jest to jakieś 350 lat po czasie, w którym według Kościoła Jezus Chrystus chodził po palestyńskich piaskach, no i tu prawdziwa historia początków chrześcijaństwa wpada w jedną z największych czarnych dziur

historii. Jednakże istnieje powód, dla którego do czwartego wieku nie było Nowych Testamentów: nie były do tego czasu napisane i w tym kontekście znajdujemy dowody na największy przekręt wszechczasów.

Kompilację pism obecnie nazywanych Nowym Testamentem autoryzował brytyjski z urodzenia Konstantyn I Wielki (Flavius Constantinus, Constantine, pierwotnie Custennyn lub Custennin) (272-337). Po śmierci jego ojca w 306 r. Konstantyn został królem Brytanii, Galii i Hiszpanii, a potem, po serii zwycięskich bitew, cesarzem Rzymskiego Imperium. Chrześcijańscy historycy nie odnotowują wyraźnie zamieszania tamtych czasów i pozostawiają Konstantyna zawieszonoego w pewnej pustce, wolnego od wszelkich ludzkich wydarzeń wokół niego. W rzeczywistości, jednym z głównych problemów Konstantyna był nieopanowany bałagan wśród kapłaństwa i ich wiara w licznych bogów. Większość współczesnych pisarzy chrześcijańskich zataja prawdę o rozwoju ich religii i ukrywa wysiłki Konstantyna w kierunku okiełznania nagannego charakteru kapłaństwa, których teraz nazywa się „Ojcami Kościoła” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom xiv, ss. 370-1). Powiedział on, że oni są ‘oszałali’ (*Life of Constantine* [Życie Konstantyna], przypisywane Eusebiusowi Pamphiliusowi z Cezarei, ok. 335, tom iii, s. 171; *The Nicene and Post-Nicene Fathers* [Nicejscy i post-nicejscy ojcowie], cytowane dalej jako N&PNF, przypisywane Św. Ambrożemu; wydawcy: Rev. Prof. D.D. Roberts i Principal L.L.D. James Donaldson, 1891, tom iv, s. 467). „Szczególny rodzaj głoszenia” praktykowanego przez nich był wyzwaniem dla ustalonego porządku religijnego (*The Dictionary of Classical Mythology, Religion, Literature and Art* [Słownik klasycznej mitologii, religii, literatury i sztuki], Oskar Seyffert, Gramercy, Nowy Jork, 1995, ss. 544-5). Starożytne zapisy ujawniają prawdziwą naturę kapłaństwa, zaś niski szacunek, jakim ich darzono, został subtelnie zatuszowany przez współczesnych chrześcijańskich historyków. W rzeczywistości, były to: „...najbardziej prostackie typy, nauczające dziwnych paradoksów. Otwarcie oświadczali, że nikt inny tylko ignorant jest godny wysłuchiwać ich dyskursów ... nigdy nie pojawiali się w kręgach ludzi światlejszych i lepszego gatunku, lecz zawsze starali się mieszać z ignorantami i ludźmi niekulturalnymi, włączając się po targach i robiąc żarty ... szpikowali swoje cienkie książki starymi bajkami ... a jeszcze mniej rozumieją ... i piszą na papierze nonsensy ... i ciągle robią, nigdy nie kończąc” (*Contra Celsum* [Przeciw Celsusowi], Orygenes z Aleksandrii, ok. 251, Bk I, s. lxvii, Bk III, s. xliv, passim).

Grupy kapłaństwa stworzyły „wielu bogów i panów” (1 Kor. 8:5) i istniały liczne sekty religijne, każda z odmiennymi doktrynami (Gal. 1:6). Kapłańskie grupy ścierały się z powodu atrybutów swoich rozmaitych bogów a „ołtarz stawał przeciw ołtarzowi” w rywalizacji o słuchaczy (Optatus z Milevis, 1:15, 19, wczesny IV w.). Z punktu widzenia Konstantyna istniało kilka odłamów, z którymi trzeba było się liczyć. W tym godnym pożałowania okresie zamętu podjął się on zorganizowania religii, która obejmowała wszystko. W

wieku rażącej ignorancji. Kiedy dziewięć dziesiątych ludzi Europy było analfabetami, ustabilizowanie rozbitych grup religijnych było tylko jednym z problemów Konstantyna. Ugrzecznione uogólnienie, które wielu historyków chętnie powtarza, że Konstantyn „skonsolidował religię chrześcijańską” i później przyznał jej „oficjalną tolerancję,” jest „sprzeczne z faktami historycznymi” i powinno zostać wymazane z naszej literatury na zawsze (*Catholic Encyclopedia*, red. Pecci, tom iii, s. 299, *passim*). Mówiąc wprost, w czasach Konstantyna nie było religii chrześcijańskiej a Kościół przyznaje, że opowieść o jego „nawróceniu” i „chrzcie” są „w pełni legendą” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom xiv, ss. 370-1).

Konstantyn „nigdy nie zdobył solidnej wiedzy teologicznej” i „w wielkiej mierze polegał na swoich doradcach w sprawach religii” (*Catholic Encyclopedia*, New Edition, tom xii, s. 576, *passim*). Według Euzebiusza (260-339) Konstantyn zauważył, że w odłamach kapłaństwa „spór narósł do tak poważnego stanu, że potrzebne jest energiczne działanie, aby ustanowić bardziej religijne państwo,” jednak nie potrafił doprowadzić rywalizujące odłamy religijne do ugody (*Life of Constantine*, tamże, ss. 26-8). Jego doradcy ostrzegali go, że religie kapłanów były „pozbawione podstaw” i wymagały oficjalnego ustabilizowania (tamże).

Konstantyn dostrzegł w tym pogmatwanym systemie fragmentarycznych dogmatów okazję do stworzenia nowej ujednocionej religii państwowej, neutralnej w idei, i prawnego chronienia jej. Kiedy w 324 r. podbił Wschód, wysłał swojego hiszpańskiego doradcę, Osiusa z Córdoby, do Aleksandrii z listami do kilku biskupów nawołując ich do zawarcia ze sobą pokoju. Misja nie powiodła się i wtedy Konstantyn, prawdopodobnie za radą Osiusa, wydał dekret nakazujący wszystkim kapłanom i ich podwładnym „wsiąść na osły, muły i konie należące do wspólnoty i udanie się do miasta Nicea” w rzymskiej prowincji Bitynia w Azji Mniejszej [współczesny Iznik w Turcji]. Polecono im, aby zabrali ze sobą zeznania z nauk głoszonych motłochowi, „oprawione w skórę,” aby nie uległy uszkodzeniu w czasie długiej podróży, i po przybyciu do Nicei przekazali je Konstantynowi (*The Catholic Dictionary* [Słownik katolicki], Addis and Arnold, 1917, hasło „*Council of Nicaea*” [sobór nicejski]). Ich teksty liczyły „w sumie dwa tysiące dwieście trzydzieści jeden zwojów z mitami o bogach i zbawicielach oraz doktrynami głoszonymi przez tych kapłanów” (*Life of Constantine*, tamże, tom ii, s. 73; N&PNF, tamże, tom i, s. 518).

Pierwszy sobór nicejski i „zagubione zapisy”

W ten sposób zostało zwołane pierwsze w historii kościelne zgromadzenie, które dzisiaj znane jest jako sobór nicejski. Było to dziwaczne wydarzenie, które dostarcza wielu szczegółów o myśleniu wczesnego kleru i

przedstawia wyraźny obraz intelektualnego klimatu panującego w tamtym czasie. To właśnie na tym zgromadzeniu narodziło się chrześcijaństwo, a konsekwencje decyzji tam podjętych są trudne do wymierzenia. Około cztery lata przed przewodniczeniem soborowi Konstantyn został inicjowany w religijnym zakonie Sol Invictus, jednym z dwóch prosperujących kultów, który uznawał Słońce jako jedyne Najwyższego Boga (ten drugi kult to perskiego pochodzenia mitraizm). W związku z czczeniem Słońca, polecił Euzebiuszowi zwołać pierwsze z trzech posiedzeń w dniu przesilenia letniego, 21 czerwca 325 r. (*Catholic Encyclopedia*, New Edition, tom i, s. 792), a „odbyło się ono w holu pałacu Osiusa” (*Ecclesiastical History* [Historia kościelna], Bishop Louis Dupin, Paris, 1686, tom i, s. 598). W materiałach z przebiegu konklawe kapłanów zebranych w Nicei, Sabinius, biskup Hereclei, który uczestniczył w synodzie, powiedział: „Z wyjątkiem samego Konstantyna i Eusebiusza Pamphilisa, była to zgraja analfabetów, prostych stworzeń, które nic nie rozumiały” (*Secrets of the Christian Fathers* [Tajemnice chrześcijańskich Ojców], Bishop J. W. Sergerus, 1685, 1897 reprint).

Jest to kolejne jasne przyznanie ignorancji i bezkrytycznej łatwowierności wczesnych duchownych. Dr Richard Watson (1737-1816), pozbawiony złudzeń chrześcijański historyk i kiedyś biskup Llandaff w Walii (1782), pisał o nich jako o „towarzystwie gadających od rzeczy idiotów” (*An Apology for Christianity* [Przeprosiny dla chrześcijaństwa], 1776, 1796 reprint; także: *Theological Tracts* [Traktaty teologiczne], dr Richard Watson, hasło „On Councils” [O soborach], tom 2, London, 1786, poprawiony reprint 1791). W oparciu o swoje dogłębne badania soborów Kościoła dr Watson wyciągnął wniosek, że „cały kler na soborze nicejskim był pod władaniem diabła, a zjazd składał się z najniższego motłochu i patronował najobrzydliwszej ohydzie” (*An Apology for Christianity*, tamże). Właśnie to infantylne ciało odpowiadało za powstanie nowej religii i teologiczne stworzenie postaci Jezusa Chrystusa.

Kościół przyznaje, że żywotne składniki materiałów konferencji nicejskiej są „dziwnie nieobecne w kanonach” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom iii, s. 160). Niebawem zobaczymy, co się z nimi stało. Jednakże, zgodnie z zachowanymi zapisami, Euzebiusz „zajmował pierwsze miejsce z prawej strony imperatora i wygłosił przemówienie inauguracyjne w imieniu imperatora” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom v, ss. 619-620). Na soborze nie było brytyjskich kapłanów, ale zjawilo się wielu delegatów z Grecji.

„Siedemdziesięciu biskupów ze Wschodu” reprezentowało odłamy azjatyckie a niewielka liczba przybyła z innych rejonów (*Ecclesiastical History*, tamże). Caecilian z Kartaginy przybył z Afryki, Paphnutius z Teb – z Egiptu, Nicasius z Die (Dijon) – z Galii a Donnus z Stridon – z Panonii.

Właśnie na tym infantylnym zgromadzeniu, przy reprezentacji licznych kultów, 318 „biskupów, księży, diakonów, pod-diakonów, ministrantów i egzorcystów” zebrało się, by debatować i decydować o ujednoczonym systemie wiary, w którym był tylko jeden bóg (*An Apology for Christianity*, tamże).

Przedtem wśród kapłanów krążyła ogromna różnorodność „dzikich tekstów” (*Catholic Encyclopedia*, New Edition, „*Gospel and Gospels*” [Ewangelia Ewangelii]), a wspierały one wielką różnorodność wschodnich i zachodnich bogów i bogiń: Jowe, Jowisz, Salenus, Baal, Thor, Gade, Apollo, Juno, Aries, Taurus, Minerwa, Rhets, Mitra, Theo, Fragapatti, Atys, Durga, Indra, Neptun, Wulcan, Kriste, Agni, Krezus, Pelides, Huit, Hermes, Thulis, Tammuz, Egiptus, Iao, Aph, Saturn, Gitchens, Minos, Maximo, Hecla i Phernes (*God's Book of Eskra* [Boska księga Eskry], anon., rozdz. xlviii, akapit 36).

Do pierwszego soboru nicejskiego rzymska arystokracja oddawała cześć głównie dwóm greckim bogom – Apollo i Zeusowi – ale znakomita większość zwykłych ludzi ubóstwiała albo Juliusza Cezara, albo Mitrasa (zromanizowaną wersję perskiego Mitry). Cezar został deifikowany przez rzymski Senat po jego śmierci (15 marca 44 r.p.n.e.) a potem czczony jako „Boski Juliusz.” Do jego imienia został dodane słowo „Zbawiciel”, którego dosłowne znaczenie brzmiało „ten, który zasiewa nasienie,” tzn. był to bóg falliczny. Juliusz Cezar został okrzyknięty jako „Bóg przejawiony i uniwersalny Zbawiciel ludzkiego życia,” a jego następca August był nazywany „Bogiem przodków i Zbawicielem całej ludzkiej rasy” (*Man and his Gods* [Człowiek i jego bogowie], Homer Smith, Little, Brown & Co., Boston, 1952). Imperator Neron (54-68), którego pierwotne nazwisko to Lucius Domitius Ahenobarbus (37-68), został uwieczniony na jego monetach jako „Zbawiciel ludzkości” (tamże). Boski Juliusz jako Rzymski Zbawiciel i „Ojciec Imperium” przez rzymski motłoch przez ponad 300 lat był uznawany za „Boga.” To on widniał jako bóstwo w niektórych tekstach kapłanów, ale nie był uznawany w pismach Wschodu i Zachodu.

Zamiarem Konstancyjna na Niceę było stworzenie nowego boga dla jego imperium, który zjednoczyłby wszystkie religijne odłamy wokół jednego bóstwa. Kapłanów poproszono o debatę i zdecydowanie, kim ich nowy bóg będzie. Delegaci przekonywali się wzajemnie, wyrażając osobiste motywy na włączenie określonych pism, które promowały co lepsze cechy ich własnych specjalnych bóstw. W trakcie zgromadzenia krzykliwe odłamy pograżyły się w gorących debatach, z których wyłoniono 53 bogów do dalszej dyskusji. „Synod ciągle jeszcze nie wybrał Boga, dlatego postanowiono głosować, by rozstrzygnąć ten problem... To głosowanie trwało przez rok i pięć miesięcy” (*God's Book of Eskra*, przekł. Prof. S. L. MacGuire's, Salisbury, 1922, rozdz. xlviii, akapity 36, 41).

W końcu tego okresu na zgromadzenie ponownie przybył Konstancyjn, by się przekonać, że kapłani nie uzgodnili nowego bóstwa, ale w głosowaniach zredukowali liczbę kandydatur do pięciu: Cezar, Kriszna, Mitra, Horus i Zeus (*Historia Ecclesiastica*, Euzebiusz, ok. 325). W Nicei Konstancyjn miał głos decydujący i ostatecznie to on zdecydował za nich o nowym bogu. Aby włączyć brytyjskie odłamy, zarządził, aby połączyć imię wielkiego druidzkiego boga Hesusa z bogiem-zbawicielem Wschodu Kriszną (Kriszna to sanskrycki

odpowiednik Chrystusa), tak więc Hesus Kriszna ma być oficjalnym imieniem nowego rzymskiego boga. Odbyło się głosowanie przez podniesienie ręki i większością głosów (161 do 157) przyjęto, że oba bóstwa staną się jednym Bogiem. Stosując się do utrwalonego zwyczaju pogan, Konstantyn wykorzystał oficjalne zgromadzenie i rzymski dekret apoteozy [wyniesienia do boskości], by legalnie deifikować dwa bóstwa jako jedno, a uczynił to poprzez demokratyczny konsensus. Nowy bóg został proklamowany i „oficjalnie” ratyfikowany przez Konstantyna (*Acta Concilii Nicaeni* [Dokumenty soboru nicejskiego], 1618). Ten czysto polityczny akt deifikacji skutecznie i legalnie posadził Hesus i Krisznę wśród bogów rzymskich jako pojedynczy kompozyt. Ten abstrakcyjny twór nadał ziemskie istnienie wymieszanim doktrynom nowej religii imperium; a ponieważ do około dziewiątego wieku w alfabetach nie było litery „J,” z czasem imię to wyewoluowało do „Jezus Chrystus.”

Jak stworzono Ewangelie

Potem Konstantyn kazał Euzebiuszowi zorganizować kompilację jednolitej kolekcji nowych pism opracowaną w oparciu o najważniejsze aspekty religijnych tekstów przedstawionych soborowi. Jego instrukcje to: „Przeszukaj te książki i cokolwiek w nich jest dobre, to zachowaj; ale cokolwiek jest złe, to odrzuć. Co jest dobre w jednej książce, połącz to z tym, co jest dobre w innej. To, co zostanie w ten sposób zebrane, będzie nazywane Księgą Książ. I będzie to doktryną mojego ludu, którą zalecę wszystkim narodom po to, aby nie było już więcej wojen z powodu religii.” (*God's Book of Eskra*, tamże, rozdz. xlvi, akapit 31.)

„Zaskocz ich” – powiedział Konstantyn; „książki zostały napisane zgodnie z tym” (*Life of Constantine*, tom iv, ss. 36-39). Euzebiusz połączył „w jedno legendarne historie wszystkich religijnych doktryn świata,” biorąc za wzór standardowe mity o bogach zawarte w manuskryptach kapłanów. Łącząc nadprzyrodzone historie „bogów” Mitry i Kriszny z brytyjskimi wierzeniami połączył skutecznie głoszenia kapłanów Wschodu i Zachodu „w postać nowej uniwersalnej wiary” (ibid.). Konstantyn wierzył, że ten zlepek mitów zjednoczy odmienne i przeciwstawne religijne odłamy pod jedyną reprezentatywną opowieścią. Następnie Euzebiusz zorganizował skrybów, aby wyprodukowali „pięćdziesiąt okazałych kopii ... napisanych na pergaminie w sposób czytelny i w wygodnej przenośnej postaci, starannie i artystycznie wykończonych przez profesjonalnych skrybów” (tamże). „Te polecenia” – powiedział Euzebiusz – „zostały niezwłocznie wykonane ... posłaliśmy mu [Konstantynowi] wspaniale i kunsztownie oprawione tomy w potrójnej i poczwórnej formie” (*Life of Constantine*, tom iv, s. 36). Były to „Nowe Świadczenia [ang. *Testimonies*]” i jest to pierwsza wzmianka (ok. 331) Nowego Testamentu w materiałach historycznych.

Po spełnieniu poleceń Konstantyna, zarządził on, aby Nowe Świadectwa były odąd nazywane „słowem rzymskiego Boga Zbawiciela” (*Life of Constantine*, tom iii, s. 29) i były oficjalnymi tekstami dla wszystkich kapłanów głoszących kazania w Imperium Rzymskim. Następnie wydał rozporządzenie, aby wcześniejsze manuskrypty kapłanów i zapisy z synodu zostały „spalone” i oświadczył, że „każdy, kto będzie ukrywał tamte pisma, będzie strącony ze swoich barków” (ścięty) (tamże). Jak wskazują źródła historyczne, pisma kapłanów sprzed soboru w Nicei przepadły, zachowały się tylko pewne fragmenty.

Przetrwały również niektóre zapisy z soboru. Dostarczają one niepokojących implikacji dla Kościoła. Niektóre ze starych dokumentów mówią, że pierwszy sobór nicejski zakończył się w połowie listopada 326 r., podczas gdy inne mówią, że walka o ustalenie boga była tak zażarta, że przeciągnęła się „na cztery lata i siedem miesięcy,” poczynając od czerwca 325 r. (*Secrets of the Christian Fathers*, tamże). Niezależnie kiedy się skończyła, dzikość i gwałtowność, jakie jej towarzyszyły, zostały ukryte pod pretensjonalnym tytułem „Wielki i Święty Synod,” przypisanym zgromadzeniu przez Kościół w XVII w. Wcześniej, jednak, duchowni wyrażali inną opinię.

Drugi synod nicejski w latach 786-787 potępił pierwszy synod nicejski jako „synod głupców i szaleńców” i dążył do anulowania „decyzji podjętych przez ludzi o zaburzonych mózgach” (*History of the Christian Church*, H. H. Milman, DD, 1871). Jeśli przeczyta się dokumenty drugiego soboru nicejskiego i zwróci uwagę na wzmianki „przerażeni biskupi” i „żołdactwo” konieczne do „poskromienia obrad,” określenie „głupcy i szaleńcy” jawi się przykładem przygadywania kotła garnkowi.

Konstantyn zmarł w 337 r., a jego wprowadzenie wierzeń obecnie nazywanych pogańskimi do nowego systemu religijnego przyniosło wiele nawróceń. Później pisarze Kościoła uczynili z niego „wielkiego orędownika chrześcijaństwa,” któremu nadał „status legalnej religii Imperium Rzymskiego” (*Encyclopedia of the Roman Empire*, Matthew Bunson, Facts on File, New York, 1994, s. 86). Świadectwa historyczne pokazują, że takie postawienie sprawy jest błędne, gdyż to właśnie „własny interes” skłonił go do stworzenia chrześcijaństwa (*A Smaller Classical Dictionary* [Mniejszy słownik klasyczny], J. M. Dent, London, 1910, s. 161). Ale do XV w. nie było ono nazywane „chrześcijaństwem” (*How The Great Pan Died* [Jak umarł Wielki Pan], Profesor Edmond S. Bordeaux [watykański archiwista], Mille Meditations, USA, MCMLXVIII, ss. 45-7).

Z kolejnymi wiekami Nowe Świadectwa Konstantyna zostały rozwinięte, dodano „interpolacje” i włączono inne pisma (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom vi, ss. 135-137; także: red. Pecci, tom ii, ss. 121-122). Na przykład, w 397 r. Jan „złotousty” Chryzostom zrestrukturyzował pisma Apoloniusza z Tyany, wędrownego mędrca z pierwszego wieku, i uczynił z nich część Nowych Świadectw (*Secrets of the Christian Fathers*, tamże).

Złatinizowane imię Apoloniusz to Paweł (*A Latin-English Dictionary*, J. T. White i J. E. Riddle, Ginn & Heath, Boston, 1880), a Kościół dzisiaj nazywa te pisma Listami Pawła. Osobisty pomocnik Apoloniusza, Damis, asyryjski skryba, jest Demasem w Nowym Testamencie (2 Tym. 4:10).

Hierarchia Kościoła zna prawdę o pochodzeniu Listów, gdyż kardynał Bembo (zm. 1547), sekretarz papieża Leona X (zm. 1521), radził swojemu współpracownikowi, kardynałowi Sadoletto, aby nie brać ich pod uwagę, mówiąc: „odrzuć te bezwartościowe rzeczy, gdyż takie absurdalności nie przystoją poważnemu człowiekowi; one zostały wprowadzone na scenę później przez chytry głos z nieba” (*Cardinal Bembo: His Letters and Comments on Pope Leo X* [Kardynał Bembo: Jego listy i komentarze na temat papieża Leona X], A. L. Collins, London, 1842 reprint).

Kościół przyznaje, że Listy Pawła są fałszem, stwierdzając: „Nawet autentyczne Listy zostały bardzo zmienione przez wstawianie nowych treści w celu nadania wagi osobistym poglądom autora” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom vii, s. 645). Podobnie, św. Hieronim (zm. 420) oświadczył, że Dzieje Apostolskie, piąta księga Nowego Testamentu, też zostały „fałszywie napisane” („*The Letters of Jerome*” [Listy Hieronima], Library of the Fathers, Oxford Movement, 1833-45, tom v, s. 445).

Szokujące odkrycie starożytnej Biblii

Później Nowy Testament przekształcił się w dzieło przesadnej kapłańskiej propagandy, a Kościół twierdził, że zawiera ono zapis interwencji boskiego Jezusa Chrystusa w sprawy ziemskie. Jednakże, spektakularne odkrycie w odległym egipskim klasztorze ujawniło światu rozmiary późniejszych zafalszowań pism chrześcijańskich, które same były jedynie „zbiorem legendarnych historii” (*Encyclopédie*, Diderot, 1759). 4 lutego 1859 r. w piecowym pomieszczeniu Klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj odkryto 346 kartek starożytnego kodeksu, a jego zawartość wstrząsnęła całym chrześcijańskim światem. Wraz z innymi starymi kodeksami miał być spalony w piecu, aby zimą zapewnić ciepło mieszkańcom klasztoru. Napisany greką na oślich skórach, zawierał zarówno Stary jak i Nowy Testament; później archeolodzy określili jego powstanie na około 380 r. Kodeks został odkryty przez dr Constantina von Tischendorfa (1815-1874), błyskotliwego i pobożnego niemieckiego badacza Biblii; nazwał on go *Sinaiticus*, Biblią Synajską. Tischendorf był profesorem teologii i całe swoje życie poświęcił pochodzeniu Nowego Testamentu. Pragnienie przeczytania wszystkich starych pism chrześcijańskich pchnęło go do dalekiej podróży na wielbłądach do Klasztoru św. Katarzyny.

W swoim życiu Tischendorf miał dostęp do innych powszechnie dostępnych starych Biblii, takich jak Biblia Aleksandryjska (albo *Alexandrinus*),

uznawana za drugą z najstarszych na świecie. Nazwano ją tak, gdyż w 1627 r. została zabrana z Aleksandrii do Brytanii i подарowana królowi Karolowi I (1600-1649). Dzisiaj jest wystawiona obok najstarszej znanej Biblii, *Sinaiticus*, w British Library w Londynie. W swych badaniach Tischendorf miał też dostęp do *Vaticanus*, Biblii Watykańskiej, trzeciej najstarszej Biblii na świecie i datowanej na połowę VI w. (*The Various Versions of the Bible* [Różne wersje Biblii], dr Constantin von Tischendorf, 1874, dostępne w British Library). Była przechowywana w zamknięciu w wewnętrznej bibliotece Watykanu. Tischendorf zabiegał o możliwość sporządzenia ręcznych notatek, ale jego prośba została odrzucona. Jednakże, gdy jego strażnik miał przerwy na odpoczynek, Tischendorf zapisywał fragmenty do porównań na swojej dłoni, a czasami na paznokciach („*Are Our Gospels Genuine or Not?*” [Czy nasze Ewangelie są autentyczne, czy nie], dr Constantin von Tischendorf, wykład, 1869, dostępny w British Library).

Dzisiaj istnieje kilka innych Biblii napisanych w różnych językach w piątym i szóstym wieku, np. *Syriacus*, *Cantabrigiensis* (Bezae), *Sarravianus* i *Marchalianus*.

Dreszcz strachu przeszedł przez chrześcijaństwo w ostatnim ćwierćwieczu XIX w., kiedy opublikowano angielskojęzyczne wersje Biblii Synajskiej. Na ich stronach są informacje kwestionujące twierdzenia chrześcijaństwa o historyczności. Chrześcijanie otrzymali niepodważalne dowody o umyślnym fałszowaniu we wszystkich współczesnych Nowych Testamentach. Nowy Testament Biblii Synajskiej był tak różny od wersji wtedy publikowanych, że Kościół gniewnie próbował unieważnić te radykalne nowe dowody, które podważały samo jego istnienie. W serii artykułów opublikowanych w *London Quarterly Review* [Londyński Przegląd Kwartalny] w 1883 r. John W. Burgon, Dziekan Chichesteru, wykorzystał wszelkie dostępne mu figury retoryczne do ataku na ‘sinaiticusową,’ wcześniejszą i przeciwstawną historię Jezusa Chrystusa, pisząc, że „...bez cienia wątpliwości, *Sinaiticus* jest skandalicznie zepsuty ... przedstawia najbardziej haniebnie okaleczone teksty, których nigdzie indziej nie da się znaleźć; w jakimś procesie stały się one składnicą największej liczby sfabrykowanych lektur, dawnych omyłek i celowych wypaczeń prawd, które można znaleźć w każdej znanej kopii słowa Bożego.” Zmartwienie dziekana Burgona wynika ze sprzeczności aspektów historii ewangelicznych wydawanych w jego czasach, które rozwinęły się do tego stanu w wyniku przez wieki trwającego majstrowania z materia i tak już w samym punkcie wyjścia niehistorycznego dokumentu.

Rewelacje nadfioletowych testów

W 1933 r. Muzeum Brytyjskie (British Museum) w Londynie zakupiło Biblię Synajską od rządu Sowieckiego za 100000 £, z czego 65000 £ pochodziło

z datków publicznych. Przed nabyciem Biblia ta była wystawiona w Rosji w Carskiej Bibliotece w St Petersburgu i „niewielu uczonych rzuciło na nią okiem” (*The Daily Telegraph and Morning Post* 11 stycznia 1938 r., s. 3). Gdy została wystawiona w 1933 r. jako „najstarsza Biblia świata” (tamże), stała się centrum pielgrzymek nie mających sobie równych w historii Muzeum Brytyjskiego.

Zanim podsumuję jej konfliktowość, należy zauważyć, że ten stary kodeks w żadnym wypadku nie jest wiarygodnym wprowadzeniem do studiów Nowego Testamentu, gdyż zawiera przeobfityść błędów i poważne przeredagowania. Te nieprawidłowości zostały obnażone w wyniku miesięcy testów za pomocą światła nadfioletowego prowadzonych w Muzeum Brytyjskim w połowie lat 1930-tych. Wyniki tych badań ujawniły zamianę licznych ustępów przez przynajmniej dziewięciu różnych redaktorów. Zdjęcia wykonane podczas testów wykazały, że barwnik atramentu zachował się głęboko w porach skóry. Pierwotne słowa dało się odczytać w świetle nadfioletowym. Każdy, kto chce zapoznać się z wynikami testów, powinien sięgnąć po książkę napisaną przez badaczy, którzy wykonali tę analizę – kustoszy Departamentu Manuskryptów w Muzeum Brytyjskim (*Scribes and Correctors of the Codex Sinaiticus* [Pisarze i korektorzy kodeksu *Sinaiticus*], H. J. M. Milne i T. C. Skeat, British Museum, London, 1938).

Falszerstwa w Ewangeliach

Gdy porówna się Nowy Testament i Biblię Synajską z współczesnym Nowym Testamentem można zidentyfikować zawrotną liczbę 14800 redakcyjnych zmian. Poprawki te można rozpoznać poprzez proste porównania, które każdy może i powinien wykonać. Poważne studia początków chrześcijaństwa muszą być oparte na Nowym Testamencie Biblii Synajskiej, a nie współczesnych wydaniach.

Ważny jest fakt, że *Sinaiticus* zawiera trzy Ewangelie później odrzucone: Pasterz z Hermas (napisana przez dwa wskrzeszone duchy, Charinus i Lenthius), Pismo Barnaby (Barnabasa) i Ody Solomona. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie tych dziwacznych pism, ani na dyskusję dylematów związanych z różnicami w tłumaczeniach.

Współczesne Biblie to piąte tłumaczenia z tłumaczeń poczynając od wczesnych wydań, a zagorzałe spory między tłumaczami dotyczą różnych interpretacji ponad 5000 starożytnych słów. Jednakże, to co wprawia w zakłopotanie Kościół jest to, czego nie ma w tej starej Biblii, a niniejszy artykuł omawia tylko kilka z tych braków. Jeden z rażących przykładów jest subtelnie ukazany w *Encyclopaedia Biblica* (Adam & Charles Black, London, 1899, tom iii, s. 3344), gdzie Kościół wyjawia swoją wiedzę o pominięciach w starych Bibliach, mówiąc: „Od dawna i często zauważano, że, tak jak Paweł, nawet



Jest to wycinek z Listu do Hebrajczyków w Biblii Synajskiej. Aż do VIII w. skryby przepisujący manuskrypty nie stawiali odstępów między literami, słowami lub zdaniem

najwcześniejsze Ewangelie nic nie wiedziały o cudownym narodzeniu się Zbawiciela.” To dlatego, że nigdy nie było narodzenia z dziewicy.

Jest oczywiste, że gdy Euzebiusz zebrał skrybów, aby przepisywali Nowe Świadcstwa, najpierw przygotował pojedynczy dokument, który stanowił przykład czy też kopię-matkę. Dzisiaj nazywa się ją Ewangelią Marka, a Kościół przyznaje, że była to „pierwsza napisana Ewangelia” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom vi, s. 657), chociaż dzisiaj w Nowym Testamencie pojawia się jako druga. Skryby Ewangelii Mateusza i Łukasza polegali na pismach Marka jako źródle i podstawie swoich kompilacji. Ewangelia Jana jest niezależna od tych pism, a teoria z końca XV w., mówiąca, że była napisana później dla poparcia pism wcześniejszych, jest prawdziwa (*The Crucifixion of Truth* [Ukrzyżowanie prawdy], Tony Bushby, Joshua Books, 2004, ss. 33-40).

Zatem, Ewangelia Marka w Biblii Synajskiej zawiera historycznie „pierwszą” opowieść o Jezusie Chrystusie i jest to zupełnie różne niż to, co znajdujemy we współczesnych Bibliach. Zaczyna się od Jezusa „w wieku około trzydziestu lat” (Marka 1:9) i nic nie mówi o Maryi, dziewiczych narodzinach ani o masowym zabijaniu małych chłopców przez Heroda. Na początku tego tekstu nie pojawiają się słowa opisujące Jezusa Chrystusa jako „syna Bożego”,

tak jak we współczesnych wydaniach (Mark 1:1); nie ma też tam ani w żadnej starej Biblii przytaczanych obecnie linii rodowych śledzących „mesjańską linię krwi” wstecz aż do króla Dawida, jak to robią dzisiejsze tzw. „mesjańskie proroctwa” (jest ich 51). Biblia Synajska zawiera sprzeczną wersję zdarzeń towarzyszących „wskrzeszeniu Łazarza” i ujawnia niezwykle pominięcie, które później stało się centralną doktryną wiary chrześcijańskiej: pojawień Jezusa Chrystusa po zmartwychwstaniu i jego wniebowstąpienia. W żadnej dawnej Ewangelii Marka nie odnotowano nadprzyrodzonego pojawienia się zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, ale teraz we współczesnej Biblii występuje opis zawierający ponad 500 słów (Marka 16:9-20).

Mimo mnóstwa dalekosiężnych samousprawiedliwień kościelnych apologetów, nie ma jednomyślności opinii chrześcijańskiej w związku z brakiem odniesień do „zmartwychwstania” w dawnych ewangelicznych relacjach tej historii. W Biblii Synajskiej nie tylko brakuje tych opisów, ale nie ma ich w Biblii Aleksandryjskiej, Biblii Watykańskiej, Biblii Bezae i w dawnym łacińskim manuskrypcie Marka, przez analityków oznaczanym jako „K.” Nie ma ich też w najstarszej armeńskiej wersji Nowego Testamentu, w manuskryptach wersji etiopskiej z VI w. i w Bibliach anglosaksońskich z IX w. Jednak niektóre XII-wieczne Ewangelie mają wersety o zmartwychwstaniu obramowane gwiazdkami, używanymi przez skrybów do wskazywania fałszywych fragmentów w dokumentach literackich.

Kościół utrzymuje, że „zmartwychwstanie jest fundamentalnym argumentem naszej chrześcijańskiej wiary” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom xii, s. 792), a jednak w żadnej wcześniejszej Ewangelii Marka nie ma zapisów o nadprzyrodzonym ukazaniu się Jezusa Chrystusa. Zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa jest *sine qua non* („bez czego, nic”) chrześcijaństwa (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom xii, s. 792), co jest potwierdzone przez słowa przypisywane Pawłowi: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, wasza wiara jest daremna” (1 Kor. 15:17). Wersety o zmartwychwstaniu w dzisiejszych Ewangeliach powszechnie uważa się za fałszerstwa i Kościół zgadza się z tym, mówiąc: „trzeba przyznać, że zakończenie Marka nie jest autentyczne ... prawie cała ta sekcja jest późniejszą kompilacją” (*Encyclopaedia Biblica*, tom ii, s. 1880, tom iii, ss. 1767, 1781; także: *Catholic Encyclopedia*, tom iii, pod nagłówkiem "The Evidence of its Spuriousness" [Dowody nieprawdziwości]; *Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom iii, ss. 274-9 pod nagłówkiem "Canons"). Jednak, niezrażony tym Kościół przyjął to fałszerstwo do swoich dogmatów i uczynił zeń podstawę chrześcijaństwa. Ten trend fikcyjnych opowieści o zmartwychwstaniu trwa dalej. Ostatni rozdział Ewangelii Jana (21) jest fałszerstwem z VI wieku – jest całkowicie poświęcony opisowi Jezusa zmartwychwstałego dla jego uczniów. Kościół przyznaje: „Jedyny wniosek, jaki można z tego wyciągnąć to to, że 21-szy rozdział został później dodany i dlatego należy go traktować jako dodatek do tej Ewangelii” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom viii, ss. 441-442;

New Catholic Encyclopedia (NCE), "Gospel of John", s. 1080; także: *NCE*, tom xii, s. 407).

„Wielkie wtrącenie” i „Wielkie pominięcie”

Współczesne wersje Ewangelii Łukasza zawierają zawrotne 10000 słów więcej niż ta sama Ewangelia w Biblii Synajskiej. Sześć słów mówi o Jezusie „i wzniósł się do nieba,” ale takie stwierdzenie nie pojawia się nigdzie w żadnej z najstarszych Ewangelii Łukasza, które są dzisiaj dostępne ("*Three Early Doctrinal Modifications of the Text of the Gospels*" [Trzy wczesne doktrynalne modyfikacje tekstów Ewangelii], F. C. Conybeare, *The Hibbert Journal*, London, tom 1, No. 1, Oct. 1902, ss. 96-113). Dawne wersje nie potwierdzają współczesnych opisów wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, a to zafałszowanie jasno wskazuje na zamierzone oszustwo.

Dzisiaj Ewangelia Łukasza jest najdłuższa z czterech kanonicznych, gdyż teraz zawiera „Wielkie wtrącenie,” zdumiewające XV-wieczne dodanie około 8500 słów (Łukasza 9:51-18:14). Dołożenie tych fałszyfikatów do tej Ewangelii zdumiewa współczesnych chrześcijańskich analityków. Kościół mówi o nich: „Charakter tych fragmentów czyni wnioski z nich wyciągane ryzykownymi” (*Catholic Encyclopedia*, red. Pecci, tom ii, s. 407).

Równie niezwykle jest to, że najstarsze Ewangelie Łukasza nie zawierają wersetów od 6:45 do 8:26, znane w kręgach duchowieństwa jako „Wielkie pominięcie,” które dotyczy 1547 słów. W dzisiejszych wersjach ta dziura została „zatkana” ustępami z innych Ewangelii. Dr Tischendorf stwierdził, że trzy akapity dotyczące Ostatniej Wieczerzy z nowszych wersji Ewangelii Łukasza pojawiły się w XV w., ale Kościół ciągle rozpowszechnia Ewangelie jako nie skażone „słowo Boga” ("*Are Our Gospels Genuine or Not?*", tamże)

„Indeks usunąć”

Tak jak w przypadku Nowego Testamentu, również destrukcyjne były zmiany w pismach wczesnych „Ojców Kościoła,” które zostały zmodyfikowane podczas kopiowania na przestrzeni wieków, a wiele fragmentów zostało celowo napisanych na nowo lub usuniętych.

Przyjmując dekrety Soboru w Trencie (1545-63), Kościół później rozszerzył proces wymazywania i zarządził przygotowanie specjalnej listy konkretnych informacji do usunięcia z wczesnych pism chrześcijańskich (*Delineation of Roman Catholicism* [Zarys rzymskiego katolicyzmu], Rev. Charles Elliott, DD, G. Lane & P. P. Sandford, New York, 1842, s. 89; także: *The Vatican Censors* [Cenzorzy Watykanu], Profesor Peter Elmsley, Oxford, s. 327, brak roku pub.).

W 1562 r. Watykan ustanowił specjalne biuro cenzury nazywane *Index Expurgatorius*. Jego celem było zabranianie publikacji „błędnych fragmentów pism wczesnych Ojców Kościoła,” które były sprzeczne ze współczesną doktryną.

Gdy watykańscy archiwiści natykali się na „prawdziwe kopie Ojców, poprawiali je zgodnie z Indekssem usunięć” (*Index Expurgatorius Vaticanus*, red. R. Gibbins, Dublin, 1837; *The Literary Policy of the Church of Rome* [Literaturowa polityka Kościoła Rzymu], Joseph Mendham, J. Duncan, London, 1830, 2-gie wyd., 1840; *The Vatican Censors*, tamże, s. 328).

Dla nas ważny jest fakt, że *Encyclopaedia Biblica* ujawnia, iż około 1200 lat chrześcijańskiej historii jest nieznane: „Niestety, przed rokiem 1198 wydane zostało tylko kilka zapisów [Kościoła].” Nie przypadkiem w tym samym roku (1198) papież Innocenty III (1198-1216) zabronił udostępniania wszystkich zapisów wcześniejszej historii Kościoła poprzez ustanowienie Tajnych Archiwów (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom xv, s. 287). Jakies siedem i pół wieku później, po spędzeniu kilku lat w tych Archiwach, Profesor Edmond S. Bordeaux napisał *How The Great Pan Died* [Jak umarł Wielki Pan]. W rozdziale zatytułowanym „*The Whole of Church History is Nothing but a Retroactive Fabrication*” [Cała historia Kościoła to nic tylko działające wstecz fabrykowanie] napisał m.in.:

„Kościół nadał wcześniejsze daty wszystkim późniejszym pracom – niektóre z nich były nowo napisane, niektóre poprawione, a niektóre sfalszowane – które zawierały ostateczną jego historię ... technika polegała na zabiegach powodujących, że znacznie późniejsze prace napisane przez pisarzy Kościoła jawiły się jakoby były sporządzone o wiele wcześniej, tak by mogły stać się dowodami z pierwszego, drugiego i trzeciego wieku” (*How The Great Pan Died*, tamże, s. 46).

Odkrycia Profesora Bordeaux wspiera fakt, że w 1587 r. papież Sykstus V (1585-90) ustanowił oficjalny watykański wydział publikacji i osobiście powiedział: „Historia Kościoła będzie teraz ustalona ... postaramy się wydrukować nasze własne opracowanie” (*Encyclopédie*, Diderot, 1759). Zapiski Watykanu ujawniają też, że Sykstus V spędził 18 miesięcy swojego życia jako papież, osobiście pisząc nową Biblię, po czym wprowadził do katolicyzmu „Nowe nauczanie” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom v, s. 442, tom xv, s. 376). Dowody, że Kościół napisał swoją własną historię znajdują się w *Encyklopedii* Diderota i ujawnia ona powód dla którego papież Klemens XIII (1758-69) nakazał zniszczyć wszystkie tomy zaraz po publikacji w 1759 r.

Autorzy Ewangelii obnażeni jako oszuści

Jest jeszcze coś innego w tym scenariuszu i jest to zapisane w *Encyklopedii Katolickiej* (*Catholic Encyclopedia*). Nastawienie kleru można

zrozumieć zauważając, że sam Kościół przyznaje, iż nie wie, kto napisał jego Ewangelie i Listy, wyznając, że wszystkie 27 pism Nowego Testamentu pojawiło się anonimowo.

„Wychodzi więc na to, że obecnych tytułów Ewangelii nie da się powiązać z ewangelistami ... są one [pisma Nowego Testamentu] podawane z tytułami [z imionami domniemanych autorów], które, jakkolwiek stare, nie wywodzą się od poszczególnych autorów” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom vi, ss. 655-6).

Kościół utrzymuje, że „tytuły Ewangelii nie miały wskazywać autorstwa,” dodając, że „nagłówki ... zostały do nich dołożone” (*Catholic Encyclopedia*, red. Farley, tom i, s. 117, tom vi, ss. 655, 656). Zatem, nie są to Ewangelie „według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana,” jak się publicznie stwierdza. Wyznanie to ujawnia, że nie ma autentycznych Ewangelii apostoelskich i że właśnie te niejasne pisma Kościoła dzisiaj ucieleśniają fundamenty i słupy nośne powstania chrześcijaństwa i jego wiary. Konsekwencje tego są fatalne dla aspiracji do Boskiego pochodzenia całego Nowego Testamentu i demaskują teksty chrześcijańskie jako nie mające żadnego specjalnego autorytetu. Sfabrykowane Ewangelie przez wieki nosiły nadany im przez Kościół certyfikat autentyczności, a obecnie uznany przez niego samego za fałszywy, co stanowi dowód, że pisma chrześcijańskie są w całości błędne.

Po latach badań poświęconych Nowemu Testamentowi dr Tischendorf wyraził wielki niepokój z powodu różnic między najstarszymi i najnowszymi Ewangeliami i trudno było mu zrozumieć „...jak skryby mogli sobie pozwolić wprowadzać tu i tam zmiany, które nie były po prostu zmianami słownictwa, ale miały materialny wpływ na samo znaczenie i, co jest jeszcze gorsze, nie wzdrygali się przed wycinaniem fragmentów lub wstawianiem nowych treści” (*Alterations to the Sinai Bible* [Zmiany w Biblii Synajskiej], dr Constantin von Tischendorf, 1863, dostępne w British Library, London).

Po latach sprawdzania ważności tego sfabrykowanej natury Nowego Testamentu dr Tischendorf wyznał, że współczesne edycje „zostały zmienione w wielu miejscach” i „nie są do zaakceptowania jako prawdziwe” (*When Were Our Gospels Written?* [Kiedy nasze Ewangelie zostały napisane?], dr Constantin von Tischendorf, 1865, British Library, London).

Czym więc jest chrześcijaństwo?

Rodzi się ważne pytanie: skoro Nowy Testament nie jest historyczny, czym on jest?

Dr Tischendorf dał część odpowiedzi, gdy w swoich krytycznych zapiskach na temat Biblii Synajskiej liczących 15000 stron napisał, że „wydaje się, że osobę Jezusa Chrystusa uczyniono narratorem wielu religii.” Wyjaśnia to w jaki sposób relacje z hinduskiej starożytnej epopei *Mahabharata* pojawiły się

dosłownie w dzisiejszych Ewangeliach (np.: Mat. 1:25, 2:11, 8:1-4, 9:1-8, 9:18-26) i dlatego *Phenomena* greckiego męża stanu Aratusa z Sicyon (271-213 p.n.e.) znajdują się w Nowym Testamencie.

W Ewangeliach znajdują się także wyjątki z *Hymnu do Zeusa* napisanego przez greckiego filozofa Cleanthesa (ok. 331-232 BC), podobnie jak 207 słów z *Thais* Menandera (ok. 343-291), jednego z „siedmiu mędrców” Grecji. Cytaty półlegendarnego greckiego poety Epimenidesa (VII lub VI w.p.n.e.) włożono w usta Jezusa Chrystusa, a w Nowym Testamencie przedrukowano siedem ustępów z dziwnej *Ody Jowisza* (ok. 150 r.p.n.e.; autor nieznan).

Wyznanie Tischendorfa wspierają też watykańskie odkrycia Profesora Bordeaux, które ujawniły alegorię Jezusa Chrystusa wyprowadzoną z baśni o Mitrze, boskim synu Boga (Ahura Mazdy) i mesjaszu pierwszych królów Imperium Perskiego około 400 r.p.n.e. W jego narodzinach w grocie brali udział magowie [zoroastrijscy kapłani starożytnej Persji], którzy szli za gwiazdą ze wschodu. Przynieśli oni „dary złota, kadzidła i mirry” (jak u Mat. 2:11), a noworodka wielbili pasterze. Urodził się w mitraicznym czepku, który papieże imitowali w różnych wzorach aż do XV w.

Mitra, będąc jednym z trójcy, stał na skale, symbolu fundamentów jego religii, i był namaszczoney miodem. Po ostatniej wieczerzy z Heliosem i 11 innymi towarzyszami, Mitra został ukrzyżowany, zawinięty w płótno, umieszczony w skalnym grobowcu i zmartwychwstał trzeciego dnia albo około 25 marca (podczas pełni Księżyca w pobliżu wiosennej równonocy), w czasie dzisiaj nazywanym Wielkanocą [ang. *Easter*, czyt. *Ister*] od babilońskiej bogini Isztar). Główną doktryną mitraizmu była pełna ognia destrukcja wszechświata, czas, w którym Mitra obiecał osobiście powrócić na Ziemię i uratować godne tego dusze. Wielbiciele Mitry raczyli się w komunijnej uczcie z chleba i wina, uroczystości podobnej do chrześcijańskiej Eucharystii, która jednak poprzedzała tą ostatnią o więcej niż cztery wieki.

Chrześcijaństwo jest adaptacją mitraizmu zespoloną z druidycznymi zasadami Culdee [członkowie ascetycznych społeczności z terenów dzisiejszych wysp brytyjskich], pewnymi egipskimi elementami (przedchrześcijańska *Księga Objawień* [Apokalipsa] była pierwotnie nazywana *Misteriami Ozyrysa i Izis*), greckiej filozofii i różnymi aspektami hinduizmu.

Dlaczego nie ma zapisów o Jezusie Chrystusie?

W żadnym uznanym religijnym czy historycznym piśmie skompilowanym między początkiem I w. i daleko w głąb IV w. nie da się znaleźć żadnego odniesienia do Jezusa Chrystusa ani do spektakularnych zdarzeń, jakie według Kościoła towarzyszyły jego życiu. Następujące potwierdzenie pochodzi od Frederica Farrara (1831-1903) z Trinity College w Cambridge:



Popiersie przedstawiające papieża Piusa II (1458–64) noszącego papieską wersję mitraicznego nakrycia głowy.

„To zadziwiające, że historia nie zachowała dla nas ani jednego pewnego lub konkretnego powiedzenia lub okoliczności z życia Zbawiciela ludzkości ... nie istnieje żadne stwierdzenie w całej historii, które mówiłoby, że ktokolwiek widział Jezusa lub rozmawiał z nim. Nic w historii nie jest bardziej zdumiewające niż milczenie współczesnych pisarzy o zdarzeniach przekazywanych w czterech Ewangeliach” (*The Life of Christ* [Życie Chrystusa], Frederic W. Farrar, Cassell, London, 1874).

Sytuacja ta wynika ze sprzeczności między przekazami historycznymi i Nowego Testamentu. Oto jak skomentował to dr Tischendorf:
„Musimy otwarcie przyznać, że nie mamy żadnego źródła informacji w sprawie życia Jezusa Chrystusa poza pismami kościelnymi skompilowanymi w IV w.” (*Codex Sinaiticus*, dr Constantin von Tischendorf, British Library, London).

Istnieje wytłumaczenie tej setki lat trwającej ciszy: budowanie chrześcijaństwa nie zaczęło się wcześniej niż po pierwszej ćwiartce IV w. Właśnie dlatego papież Leon X (zm. 1521) nazwał Chrystusa „bajką” (*Cardinal Bembo: His Letters...* [Kardynał Bembo: Jego Listy...], tamże).

O autorze:

Australijczyk Tony Bushby został biznesmenem i przedsiębiorcą wcześniej w swoim dorosłym życiu. Założył interes w postaci wydawnictwa czasopism i spędził 20 lat badając, pisząc i publikując własne czasopisma, głównie na rynku Australii i Nowej Zelandii.

Mając mocne przekonania duchowe i zainteresowanie tematami metafizycznymi, Tony rozwinął długotrwałe związki z wielu zrzeszeniami i towarzystwami świata, które pomagały mu w jego badaniach przez udostępnianie swoich archiwów.

W czasopiśmie NEXUS 14/01–03 została opublikowana seria artykułów Tony'go pod tytułem „The Criminal History of the Papacy” [Kryminalna historia papieżstwa]. Tony jest autorem kilku książek: *The Bible Fraud* [Biblijne oszustwo] (2001; recenzja w NEXUS 8/06 z wyjątkami w NEXUS 9/01–03), *The Secret in the Bible* [Tajemnica w Biblii] (2003 ; recenzja w 11/02; wyjątek, „Ancient Cities under the Sands of Giza” [Starożytne miasta pod piaskami Gizy], w 11/03); *The Crucifixion of Truth* [Ukrzyżowanie prawdy] (2005; recenzja w 12/02) i *The Twin Deception* [Podwójne oszustwo] (2007; recenzja w 14/03). Książki te są dostępne w biurach NEXUSA i w Joshua Books, <http://www.joshuabooks.com>.

Ponieważ Tony Bushby energicznie chroni swoją prywatność, korespondencja do niego powinna być kierowana poprzez NEXUS Magazine, PO Box 30, Mapleton Qld 4560, Australia, fax +61 (0)7 5442 9381.

Link do angielskiego oryginału tego artykułu:

<http://www.nexusmagazine.com/articles/NewTestament.html>